

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru

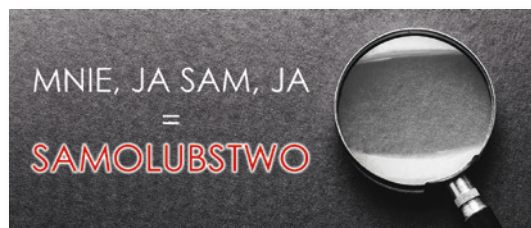
Pociecha – pocieszanie	18
Trzy wielkie przymierza	25
Wykłady biblijne.....	30
Pytanie biblijne.....	32

POCIECHA – POCIESZANIE

„I tak, Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wyklada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów” (Dz. Ap. 4:36,37, BW). „A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów” (Dz. Ap. 5:1,2, BW).

W tych wersetach pokazana jest wyraźna różnica między prawdziwym i fałszywym braterstwem w Kościele. Barnaba był świetlanym przykładem prawdziwego, natomiast Ananiasz i Safira byli wyraźnymi ilustracjami fałszywego braterstwa. Pięciuset braci, którzy uwierzyli podczas misji naszego Pana i którzy tym sposobem zostali wcześniej przygotowani na błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy, zostali dołączeni do wielu tysięcy nawróconych w dniu Pięćdziesiątnicy. Jako całość, stanowili oni najlepszą klasę. Jedynie dzieci światłości – „prawdziwi Izraelici” lojalnie trwali przy Odkupicielu, podczas gdy przeżywał utrapienia i był znieważany. A podobna grupa osób z tej klasy – klasy „prawdziwych Izraelitów”, okazała się wrażliwa na lekcje, manifestacje i nauczanie Dnia Pięćdziesiątnicy. Byli to pobożni ludzie z całej ziemi wokół Judei, którzy, zgodnie z wymogami Zakonu, w tym czasie odwiedzali Jerozolimę, uczestnicząc w święcie religijnym.

Przy takiej fali popularności, jakiej doświadczył Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy, można było się spodziewać, że niektórzy z tych pobudzonych przez zachwyty, cuda i łaskę Pańską, nie byli „prawdziwymi Izraelitami”. Oczywiście tych prawdziwych było stosunkowo niewiele. Wśród nich panowała gorliwość, miłość, wspólnota bratnich umysłów. Uświadamiali sobie, że są dziećmi Bożymi, braćmi Pana Jezusa Chrystusa i braćmi dla siebie. To było nowe doświadczenie, a Duch Święty rządzący ich sercami sprawiał, że ich uczucia zlewały się razem w jeden wspólny strumień. Jeśli niektórzy z nich byli ubodzy, ułomni, skromnego pochodzenia czy też smutni, to inni



czerpali przyjemność z pocieszenia ich. Byli braćmi w najpełniejszym, najgłębszym znaczeniu. Nikt nie może naprawdę poznać, jak błogosławiona jest taka społeczność, oprócz tych, którzy jej doświadczyli.

Jak nieliczni doświadczają tej wzajemnej miłości w naszych czasach! Domieszka światowego ducha tak bardzo osłabiła Ducha Mistrza w sercach większości chrześcijan, że niewielu rozumie prawdziwą braterską miłość. Prawdopodobnie nigdzie na świecie duch braterstwa pierwotnego Kościoła nie przejawia się dziś bardziej, niż wśród zgromadzeń czytelników Służby Sztandaru Biblijnego (LHMM) na generalnych konwencjach czy w mniejszych zgromadzeniach. To naprawdę piękne i to pokrzepia serce, gdy obserwuje się serdeczne zainteresowanie okazywane sobie nawzajem. To dowodzi naszego powrotu do prostoty, która jest w Chrystusie oraz do społeczności w Jego Duchu. Cieszymy się z tego powodu. Rozwijajmy tego właściwego ducha, aby miłość do Boga i miłość do braci coraz bardziej mogła się rozlewać w naszych sercach.

Samolubstwo jest pogrzebane przez miłość. Tymczasowo jednak widzimy jego przejawy, ponieważ jest duchem tego świata i duchem Przeciwnika, natomiast miłość jest Duchem Boga, Duchem Świętym. Nie przypuszczamy, że pierwsi naśladowcy Pana w swoim zapale i przy pewnym braku wiedzy o swoich własnych słabościach zapoczątkowali układ komunistyczny. Składając razem wszystkie swe dobra i bogactwo, rozdzielali je zgodnie z potrzebami każdego. Jednak z tego doświadczenia powinno się wyciągnąć lekcję!

Ta lekcja pokazuje, że lud Pański, mając najlepsze intencje w swych sercach, jest tak różnie ukształtowany pod względem fizycznym – upada w tak różnych sferach – że usiłowanie życia według zasad komunistycznych nie jest dla niego ani praktyczne, ani realne. Uznając czystość serca i uczciwość motywów współbraci, ci, należący do ludu Pańskiego, przekonują się, że w ich ciałach,

jak i podobnie w ciałach ich braci nie mieszka doskonałość. Stąd, z tą samą miłością w naszych sercach – wzajemnie wobec siebie, przekonujemy się, że lepiej jest pozwolić każdej osobie na pełną wolność, pełną odpowiedzialność w odniesieniu do zarządzania ziemskimi sprawami. Jest to stan, w którym każdy może być najbardziej szczęśliwy i może osiągnąć największy postęp oraz najlepiej nauczyć się niezbędnych lekcji przygotowujących do Tysiącletniego Królestwa i do służby w nim.

Pierwotny kościół szybko wyciągnął wnioski z tej lekcji. Jego komunizm nie trwał długo. Przede wszystkim Apostołowie stwierdzili, że pomimo zaufania kościoła do nich, jako duchowych i zdolnych sług ewangelii, specjalnie posłanych przez Pana, pojawiło się szemranie przeciwko nim, ponieważ niektórzy uważali, że nie dbano o ich sprawy materialne obsługiwane z funduszu ogólnego tak dobrze, jak o sprawy innych. To doprowadziło do oddania zarządzania tymi kwestiami diakonom i ostatecznie cały ten projekt upadł. Z tego niepowodzenia kościół Pański otrzymuje pożyteczną lekcję, aktualną aż do obecnego czasu. Z tej lekcji wynika, że komunizm jest możliwy w niebie lub na Ziemi wśród doskonałych ludzi, lecz nie jest realne, by istniał wśród tych, którzy są niedoskonalimi i których gusty oraz pragnienia, doświadczenia itp., różnią się. Jest to nasza odpowiedź dla drogich przyjaciół, którzy czasami przekonują, że socjalistyczne i komunistyczne zarządzenia są wskazane w obecnym czasie. Pan chce, aby Jego lud był rozproszony po całym świecie po to, by ich światła mogły lepiej świecić wśród ziemskich ciemności, dając świadectwo prawdzie.

Opis podany nam w tej lekcji pięknie ilustruje ducha zupełnego poświęcenia Panu – pełnię miłości i uprzejmości wobec wszystkich braci oraz zupełne zaufanie do Apostołów, jako Pańskich reprezentantów. Majątek braci był przynoszony i składany u stóp Apostołów. Wśród innych, którzy to zrobili, był Józef, wujek Jana Marka, prawdopodobnie członek zamożnej rodziny zamieszkującej na Górze Oliwnej, w domu którego ogród był dla naszego Pana ogrodem Getsemane. Józef wtedy stał się gorliwym naśladowcą nauczyciela z Nazaretu. Sprzedał rolę, którą posiadał i złożył całą kwotę u stóp Apostołów. Widocznie był on człowiekiem o wielkim współczuciu i o pięknym charakterze, o czym świadczy imię nadane mu przez pierwotny kościół, mianowicie: Barnaba. To słowo oznacza: „syn pocieszających wieści” lub krócej: „syn pociechy”. Dzięki Bogu, ten sam duch nadal jest obecny wśród Jego ludu. Niektórzy z Jego ludu są synami, a inni córkami pociechy, szczególnie dla innych synów i córek – będąc współczujący, miłujący, życzliwi, pomocni.

Pocieszenie! Pociecha! Jaki odpoczynek i odświeżenie, jaki pokój i radość niosą te słowa! Poeta powiedział: „Ach, jaką pociechę to niesie, moja dusza słodko śpiewa”. Fakt, że imię „syn pociechy” lub „syn pocieszenia”, samo w sobie opowiada historię dotyczącą ogólnego charakteru osoby, dlatego powinno być nadawane osobom w dojrzałym wieku. Niewiele wiemy o Barnabie, lecz jeśli to jedno zdanie świętego pisarza zawierałoby sumę naszej wiedzy, nie moglibyśmy go nie kochać ani go nie doceniać.

W pewnym znaczeniu, o Kościele mówi się jako o Syonie, o matce, a cały prawdziwy lud Boży jest tym samym przedstawiany jako jej dzieci – synowie i córki. Niektórzy z nich są synami i córkami pociechy, natomiast inni są synami i córkami bólu, nieustannie sprawiając w mniejszym lub w większym stopniu cierpienie lub dyskomfort samym sobie i innym. Chcemy zrozumieć tę kwestię w jej prawdziwym świetle, aby każdy z nas mógł działać zgodnie z tym rozumieniem – aby coraz większa liczba dzieci Syonu była synami i córkami pociechy dla wszystkich, z którymi mają kontakt oraz aby w ogólny sposób byli pocieszycielami kościoła jako całości.

Niektórzy mogą być skłonni, by zapytać: Czy prawdziwy kościół potrzebuje pociechy? Czy większość nie jest już zbyt wygodna? Czy oni raczej nie potrzebują poruszenia, przypominań o ich grzechach, besztania i ogólnie takiego zakłopotania, jak to tylko możliwe, aby tym sposobem mogli być wspierani w postępowaniu naprzód i wwyż? Nie powinniśmy ignorować faktu, że są chwile, kiedy nagany i naprawianie w sprawiedliwości jest właściwe, jak radził Apostoł. Lecz zupełnie nie popieramy myśli, tak popularnej wśród pewnych dobrych ludzi, mianowicie, że bracia powinni zawsze czuć się nieszczęśliwi ze sobą i unieszczęśliwiać innych ludzi przez ciągłe dokuczanie i szukanie błędów, strofowanie i zas-traszanie.

Uważamy, że takie pełne dobrych intencji, lecz błędne wysiłki, wyrządziły wiele szkód. Usunęły z rodzinnego kręgu Syjonu wielu, którzy nie mogli bez hipokryzji twierdzić, że są najgorszymi z grzeszników ani właściwie doceniać modlitw, w których są przedstawiani jako mówiący: „Panie, zmiłuj się nad nami, nędznymi grzesznikami!”, zdając sobie przy tym sprawę z Boskiej łaski i przebaczenia – usprawiedliwienia wszystkich rzeczy.

Tymi potrzebującymi strofowania, nagany itp., są ci, którzy postępują według ciała, a nie według ducha – gwałcąc swe przymierze. Ci, których należy ostrzec, aby uciekali przed nadchodzącym gniewem, to tacy, którzy nigdy jeszcze nie ucie-

kli, by schronić się w nadziei przedstawionej im w ewangelii – tacy, którzy są bez Boga i bez żadnej nadziei na świecie – bez relacji z Chrystusem przez wiarę i posłuszeństwo.

Lecz prawdziwie poświęceni, jakkolwiek niedoskonalni, nieustannie starają się postępować według ducha, chociaż doskonale wiedzą, że z powodu niedoskonałości ciała, nie postępują i nie są w stanie postępować według ducha. Zamiast nagany, strofowania, smagania i karcenia za ich niedociągnięcia, do których się przyznają i z którymi walczą, oni potrzebują współczucia, pomocy i pocieszenia.



Prawdopodobnie niewielu zauważyło, do jakiego stopnia Pismo Święte podaje ten właśnie „balsam z Gileadu” prawdziwym dzieciom Syjonu. Lecz Pismo Święte jest pełne pociechy i istnieje wielka potrzeba, aby wszyscy, którzy są prawdziwym ludem Pana, starali się coraz bardziej stawać się synami i córkami pociechy w kościele, służąc sobie nawzajem pomocą i wzmocnieniem oraz odświeżeniem, jakie Pan zamierzył. Nasz Pan mówił o Duchu Świętym jako o Pocieszycielu, a siebie także nazywa pocieszycielem, mówiąc: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki” (Jana 14:16, BW).

Możemy ocenić, do jakiego stopnia nasz Pan Jezus był pocieszycielem, gdy spoglądamy wstecz na Jego trzyipółletnią służbę i kiedy przy jej końcu słyszymy Go mówiącego do swych wiernych: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was” (Jana 14:18, BW), nie będziecie bez opiekuna. A jeśli chodzi o Jego opiekę nad Apostołami, gdy był z nimi, mamy sugestię pochodzącą z Jego modlitwy do Ojca, „[...] zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, by się wypełniło Pismo” – jak przepowiedziało Pismo (Jana 17:12, BW).

JEZUS WIELKI POCIESZYCIEL

Prorocy wcześniej przepowiedzieli o naszym Panu, że On będzie pocieszycielem, jak czytamy: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan [Jehowa] mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych [...] aby pocieszać wszystkich zasmuconych, by rozweselić płaczących na Syjonie, aby im wieniec

dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu [...]” (Iz. 61:1-3, BT).

To wszystko oznacza, że nasz Pan był pocieszycielem w Syjonie, największym ze wszystkich pocieszycieli. Okazywał współczucie cichym, pokornym i mającym dobre intencje, we wszystkich ich słabościach, utrapieniach i trudnościach. Taki jest wpływ charakteru i słów Jezusa na nasze serca, a także na serca wielu ludzi, którzy nie są Jego ludem w znaczeniu pełnego poświęcenia. To nie z powodu ciągłego besztania Apostołów i oskarżania ich, lecz dlatego, że nasz Pan współczuł im, pomagał oraz tolerancyjnie i życzliwie odczytywał intencje ich serc, oni coraz bardziej stawali się Jego wiernymi naśladowcami aż do śmierci.

Zauważmy przypadek kobiety przyłapanej na grzechu i to, że nasz Pan zaniechał jakiegokolwiek faryzejskiej tyrady przeciwko niej. Zwróćmy uwagę na to, jak zgromił stojących w pobliżu: „[...] Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”. Kiedy wszyscy już zostali w ten sposób przekonani o swej niedoskonałości w jakimś konkretnym aspekcie, zauważmy jak nasz Pan zwrócił się do tej kobiety: „[...] I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz” (Jana 8:3-11, BW).

Zwróćmy uwagę na zachowanie Pana Jezusa wobec Apostoła Piotra po tym, gdy Apostoł Piotr się Go zaparł, zaklinając się i przysięgając (Mar. 14:71). Wielu z naśladowców Pana uważałoby za swój obowiązek publicznie zganić Piotra przed wszystkimi Apostołami i wymagałoby publicznego wyznania i jakiejś formy pokuty, a potem przy każdej możliwej okazji wypominałoby mu jego słabość i nielojalność. Takie osoby nie odczytują właściwie Pańskiego Ducha i nie naśladowują go, a zatem nie są synami i córkami pocieszenia w kościele. Wprost przeciwnie, są rozsiewaczami konfliktów, dokuczliwie przeszkadzającymi dziełu, które pragną popierać. Powinni słuchać głosu Mistrza: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie [...]” (Mat. 11:29, BW). Proporcjonalnie do tego, jak uczymy się od Pana, stajemy się nie tyle rzecznikami prawa, lecz szczególnie rzecznikami miłosierdzia i miłości oraz pomocy i pocieszenia.

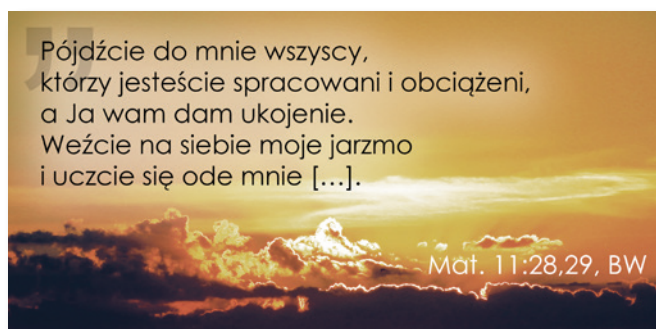
Na ile wskazuje na to zapis, nasz Pan ani razu nie wspominał Piotrowi o jego zaklinaniu się i nielojalności. Piotr wiedział o tym bez słów, płakał już nad tym. Jedno karcące, napominające słowo ze strony Pana, mogłoby go zniechęcić – być może bezpowrotnie.

Rzeczą najbliższą nagany w postępowaniu i słowach naszego Pana, było pytanie: „Miłujesz mnie?” Niech wszyscy, którzy chcą być syna-

mi i córkami pociechy w Syjonie, nauczą się tej lekcji od wielkiego Nauczyciela – aby nie walczyć i karać, nie korygować, nie strofować i nie karcić. Unikać tego, na ile to możliwe i pytać nie tyle o przeszłe sprawy, co o obecny stan: Jaka jest obecna postawa grzesznika wobec Pana i Jego trzody?

POCIECHA I POCIESZANIE POTRZEBNE

Pełnym uznaniem faktu, że Kościół bardziej potrzebuje pocieszenia, niż łajania i nagany, było to, co nasz Pan powiedział: „[...] Jeśli ja nie odejdę, Pocieszyciel [Duch Święty] nie przyjdzie [...]”. Zasluga Okupu musiała być przedstawiona Niebiańskiemu Ojcu w „Świątynicy Najświętszej”, zanim Jego błogosławieństwo mogło być udzielone. To błogosławieństwo przyniosłoby pocieszenie obdarowania Duchem oraz pocieszenie nadzwyczaj wielkimi i cennymi obietnicami dla tych, którzy przyjęli Jezusa – i tych, którzy uwierzą w Niego przez Jego słowo. Jest prawdą, że nasz Pan mówił o Duchu Świętym jako o ganiącym – lecz nie ganiącym Kościół. On powiedział: „A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie”. Sugestią najbliższą naganie w odniesieniu do działania Ducha Świętego wobec Kościoła, jest ta udzielona przez Apostoła, gdy mówi: „A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia”. I ponownie mówi „Ducha nie zagaszajcie” (Efez. 4:30, BW; 1 Tes. 5:19).



Wspaniałe dzieło, podjęte w celu pocieszenia Pańskiego ludu, wyraźnie wskazuje na potrzebę takiego pocieszenia; ta potrzeba nie jest też trudna do odkrycia. Lud Pana z każdej strony jest osaczony niekorzystnymi warunkami – świat, ciało, Przeciwnik – usiłującymi zastraszać, zniechęcać lub usidlać chrześcijanina tak, aby przeszkodzić w jego rozwoju w łasce, wiedzy i miłości, a ostatecznie powstrzymać go przed osiągnięciem przyszłej doskonałości i chwały, jaką Bóg obiecał jedynie wiernym. Tym, czego potrzebujemy, aby uczynić nas synami i córkami pociechy w kościele, jest większa miara miłości i sympatii w naszych sercach. Proporcjonalnie do tego, jak pojawia się sympatia i miłość, będą one usuwać ducha walki

i sporu, osądzania i znajdowania win, tak jak na początku usuwały ducha ciała – gniew, złość, nienawiść, walkę i próżną chwałę.

Z reguły (choć prawdopodobnie są wyjątki od każdej reguły) ci, którzy mają ducha pomocy, pociechy, pocieszenia i są w stanie wlewać ten balsam do zranionych serc innych osób, najczęściej są tymi, którzy sami przeszli poważne utrapienia, trudności, karania i zostali poruszeni poczuciem niemocy naszego rodu. Co więcej, są poruszeni współczuciem z powodu prób, słabości i przeciwności, atakujących braci w ich wysiłkach, by postępować według ducha – a nie według ciała. Ci, którzy nie mają „serdecznego współczucia”, mają mało sympatii, i nie chcą wyciągać pomocnej dłoni do słabych lub potykających się czy do tych, schodzących z właściwej drogi, mają jeszcze wiele do nauczenia się w kwestii prawdziwego znaczenia słowa miłość w jego wyższym znaczeniu – doskonałej miłości. Ta doskonała miłość to miłość do braci, miłość, która rozszerza się na całą ludzkość, nawet na nieprzyjaciół, jeśli jest ku temu sposobność, a „szczególnie do domowników wiary”.

DUCH ŚWIĘTY POCIESZA KOŚCIÓŁ RÓŻNYMI SPOSOBAMI

(1) Duch Święty pociesza nas, umożliwiając nam osiągnięcie takiej jedności z prawdą i z Panem, że w znacznym stopniu możemy nie tylko dostrzegać sprawy z Boskiego punktu widzenia, lecz także jesteśmy w stanie oceniać i odczuwać je z tego samego punktu widzenia. Bo chociaż duch prawdy znajduje się w Słowie Prawdy, niemniej jednak istnieje potrzeba, aby oczy naszego zrozumienia były otwarte, abyśmy mogli pojmywać Słowo Prawdy. Ta podwójna pociecha jest naszym udziałem przez posiadanie Ducha Świętego – proporcjonalnie do tego, jak on obfituje i rozlewa się w naszych sercach. Oczywiście Duch Święty obfituje i rozlewa się w Słowie Bożym, lecz to nie wystarczy. Musi być żywą mocą w naszych sercach. O pierwotnym kościele czytamy: „[...] Kościół umacniał się, żył w bojaźni [czci] Bożej i cieszył się pomocą Ducha Świętego” (Dz. Ap. 9:31, BWP).

(2) On pociesza nas przez Pismo Święte, Boskie obietnice, prawdę – bo czy to nie jest duch prawdy? Słowo Boże, jako przewód prawdy, ma nas pocieszać proporcjonalnie do tego, jak Duch Święty prowadzi nas do jej zrozumienia. Tak jak czytamy: „Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli” (Rzym. 15:4, BW).

(3) Kościół, bracia, proporcjonalnie do tego, jak napełniają się Duchem Świętym i wiedzą prawdy, którą ten Duch poddaje ich ocenie i zro-

zumieniu, tym samym stają się przedstawicielami Ducha Świętego w kościele – pocieszycielami. Taka jest myśl Apostoła, gdy mówi: „A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa” (Rzym. 15:5, BW).

Przedstawiając powyższy porządek z innego punktu widzenia i rozważając sposób, w jaki bracia mają pocieszać kościół, dostrzegamy, że mają tego dokonywać jako przewody Ducha Świętego i jako rzecznicy Słowa Bożego. Nikt nie jest uprawniony, by być pocieszycielem, jeśli przedtem nie otrzymał pocieszenia od Boga.

Inaczej mówiąc, lud Pański zaczyna otrzymywać pocieszenie w momencie, gdy zaczyna przyjmować zapewnienia Słowa Bożego dotyczące Jego miłości i miłosierdzia, objawionych w Chrystusie Jezusie, w tym, że On umarł za nasze grzechy. W swej ocenie przez wiarę tej Boskiej łaski dla niego, ma pierwszy posmak tego pocieszenia – pokój, radość, błogosławieństwo. W miarę jak postępuje i coraz dokładniej uczy się drogi Pana, otwierają się przed nim drzwi dostępu do jeszcze dalszej łaski – łaski zaproszenia, by być z Chrystusem w Królestwie oraz by wziąć udział w Jego wspaniałym dziele pocieszenia i podnoszenia z grzechu ogółu ludzkości (Rzym. 5:2).

Kiedy te drzwi łaski zostały otwarte, dodatkowa pociecha, radość, pokój i błogosławieństwo zostały dodane, zrozumiane i docenione. A potem, gdy obdarzeni tą łaską poświęceni kroczyli naprzód w służbie prawdy, wzmacniani przez Ducha Świętego stawali się coraz bardziej zdolni do właściwego rozważania Słowa Prawdy oraz doceniania jej różnych zarysów, w takim samym stopniu ich wiara stawała się mocniejsza, a pociechy i radości, jakie otrzymali, pomnażały się dzięki wzrastającej i pogłębianej wiedzy o Bogu i Jego planie.

Ponadto, gdy w zwierciadle Boskiego Słowa ujrzeni chwałę Pana, to światło odbijające się od Jego chwalebного charakteru rozświetliło ich serca i wraz z innymi wszystkimi świętymi zrozumieli długość i szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości, a to prowadzi do jeszcze większej ufności i pociechy. A każdy z tych kroków, właściwie przyjmowany oraz każdy dodatkowo rozwijany element charakteru, przygotowuje ich do korzystania z przywileju *pocieszania* innych. Prawdą jest, że gdy ktoś sam otrzymał pierwsze elementy pocieszenia, jego obowiązkiem i przywilejem było



rozpoczęcie pocieszania innych, i ciągłe udzielanie pocieszenia w miarę, jak sam je otrzymywał. Rzeczywiście z doświadczenia i ze Słowa Bożego wiemy, że jeśli dana osoba nie skorzystała w ten sposób z łaski i błogosławieństw oraz nie okazała uznania dla łaski Bożej, oświecając nią innych, to jej przyćmione światło stawało

się coraz słabsze i w końcu gasło. Lecz punktem, który pragniemy podkreślić jest to, że zdolność do pocieszania zależy od wzrostu w łasce i w wiedzy, ponieważ nikt prócz tych, którzy sami są pocieszeni, nie może udzielać tej łaski innym.

APOSTOLSKA ZACHĘTA DO POCIESZANIA

Zwróćmy uwagę na zachętę Apostoła dotyczącą tego tematu i w zgodzie z podkreślonymi już wątkami. W swym drugim liście do Koryntian (1:3-7, UBG) pisze: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, abyśmy i my mogli pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, taką pociechą, jaką sami jesteśmy pocieszani przez Boga. Jak bowiem w nas obfitują utrapienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa obfituje nasza pociecha [pocieszenie]. Jeśli więc doznajemy ucisku – to dla waszego pocieszenia i zbawienia, które sprawia, że znosicie te same utrapienia, które i my cierpimy; i jeśli doznajemy pociechy – to dla waszego pocieszenia i zbawienia. A nasza nadzieja co do was jest mocna, bo wiemy, że jak jesteście uczestnikami utrapienia, tak i pociechy [pocieszania]”.

Dziesięć razy w tych wersetach Apostoł używa tego słowa „pocieszenie”. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak bardzo kościół potrzebował takiej pociechy i jak bardzo Bóg wszelkiej pociechy pragnął, aby Jego wierni byli pocieszani oraz jak bardzo, nawet najmocniejsi w kościele – Apostołowie, potrzebowali pocieszenia. O jaki lepszy dowód moglibyśmy prosić niż ten, że duch pociechy i pocieszenia, przejawiany przez Niebiańskiego Ojca i przez Pana Jezusa, okazywany przez Apostołów, do przejawiania którego są wzywani wszyscy wierzący w Chrystusie Jezusie, jest rzeczywiście duchem prawdy, Duchem Świętym! Zatem ci, którzy dokonują największego postępu w tym działaniu, jako pocieszyciele w Syjonie, najbardziej wzrastają w łasce. Możemy być pewni, że oni także będą najbardziej zdolni do wzrostu w wiedzy i do pomocy kościołowi w każdym tego

słowa znaczeniu; będą używani przez Pana jako rzeczniczy w służeniu Jego prawdą.

Trochę dalej w tym samym liście (2 Kor. 7:4-13), Apostoł używa słowa „pociecha” siedem razy, mówiąc: „Mam wielkie zaufanie do was i wielka jest chluba moja z was; pełen jestem pociechy i nader obfita jest radość moja we wszelkim ucisku naszym. Bo nawet wtedy, gdy przybyliśmy do Macedonii, ciało nasze nie zaznało żadnego odpoczynku, lecz zewsząd byliśmy uciśnieni walkami zewnątrz, obawami od wewnątrz. Lecz Ten, który pociesza uniżonych, Bóg, pocieszył nas przez przybycie Tytusa; a nie tylko przez jego przybycie, lecz i przez pociechę, jakiej doznał u was, gdy opowiadał nam o waszej tęsknocie za nami, o waszej żalości i o waszej gorliwości względem mnie, tak iż jeszcze bardziej się radowałem (BW). [...] Tak więc zostaliśmy pocieszeni waszą pociechą [...]” (UBG).

W wypowiedzi Apostoła mamy tutaj zilustrowaną wzajemną pomoc kościoła w kwestii pocieszania. Tytus miał w tym swą część, Paweł miał część, kościół w Koryncie miał w tym część – każdy członek jedyne prawdziwego Kościoła, posiadający Ducha Świętego i przejawiający go, miał w tym swój udział, a Apostoł oświadcza, że całe to pocieszenie było od Boga. Wyraża to tak, jak gdyby to było ogólnym Boskim usposobieniem, mającym zastosowanie w każdej okoliczności wobec Jego ludu, gdy mówi o Nim, jako o „Bogu wszelkiej pociechy” oraz Bogu, „[...] który pociesza tych, którzy są przygnębieni”. Dlatego z pewnością możemy rozumieć, że gdziekolwiek spotykamy jednego z naśladowców Pana, to jakkolwiek wielka jest jego słabość i jak bardzo jest przygnębiony, w jego przypadku otrzymujemy sposobność służenia Panu, stania się kanałami Jego miłosierdzia i niesienia temu upadającemu pewnej pociechy i pocieszenia oraz pomocy.

Mówiąc o swej własnej drodze w 1 Tes. 2:11 (UBG), Apostoł daje nam pewien wgląd w swoje metody i pokazuje nam, że nigdy nie dominował nad kościołem, nie tyranizował ani nie karmił go. Przeciwnie, mówi: „Wiedzie bowiem, że każdego z was, jak [prawdziwy] ojciec swoje dzieci, zachęcaliśmy i pocieszaliśmy, i zaklinaliśmy”. Ten rodzinny duch przejawiany przez Apostołów, który uzdalniał ich, jak ojców i jak braci, do pocieszenia i pomocy kościołowi, obecnie powinien być przewodnikiem dla wszystkich, którzy chcą być sługami Pana i pomocnymi dziećmi pociechy – synami pocieszenia.

To ci, którzy zaczynają posiadać tego prawdziwego Ducha Bożego – prawdziwego Ducha Jego Prawdy, są w ten sposób proporcjonalnie przygotowywani do zrozumienia znaczenia pro-

roctw i objawień Pańskich, które są ukryte przed mądrymi w świecie, ukryte dla wszystkich tych, którzy nie mają Ducha Chrystusowego, ducha pocieszenia, pomocy, sympatii i miłości.

Prawdopodobnie istnieje jeden powód, dla którego tak niewielu z wyznaniowych wykładawców Słowa Bożego spotyka się z jakimkolwiek sukcesem w wyjaśnianiu go. Możliwe, że jest jeden powód, dla którego tak wielu tkwi w ciemności. Oni nie otrzymali ducha pocieszenia i miłości i dlatego nie mogą uznać miłującego, łaskawego planu, na straży którego stoi Słowo Boże. Prawdopodobnie nie jest to przypadek, że gdy Apostoł oświadcza, iż mamy „wzrastać w łasce i w wiedzy”, na pierwszym miejscu stawia łaskę.

Tak, jak nie jest naszym zadaniem łamanie ludzkich serc – nawet serc nieczułych ludzi w świecie, lecz pozostawienie ich dla Pana, by złamał je przez różne dyscyplinujące działania i sądy – tak podobnie, nie jesteśmy powołani, abyśmy pocieszali tych, którzy nie płaczą ani nie jest naszym zadaniem specjalnie wywoływać płacz, abyśmy mogli ich pocieszyć. Naszym zadaniem jest szukanie cichych i płaczących, uznających własne niedociągnięcia i słabości, i poszukujących ucieczki i wyzwolenia. Jest to częścią naszej misji, by wskazywać im na Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, wskazywać im piękno zmartwychwstania z popiołów śmierci oraz piękno chwały, obiecane przez Pana w przyszłości – zajmą one miejsce ducha przygnębienia i rozczarowania, smutku i kłopotów obecnego czasu. Naszą misją jest mówienie im, że „rankiem nastanie radość [...]” oraz pomaganie im, by się podnieśli, niezwłocznie przywdziali szaty chwały i rozpoczęli chodzenie w nowości życia: „W usta moje włożył pieśń nową, słowa uwielbienia Pana [...]”.

LUD PAŃSKI NIE MA BYĆ POSEPNY

Niektórzy dobrzy ludzie błędnie myślą, że dzieci Pana w obecnym czasie powinny być ponurymi, smutnymi osobami, żałującymi za grzech. Każdy, kto usłyszał posłannictwo ewangelii, ma powód do radości. Kiedy nasz Pan powiedział: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”, powiedział to w *Wiek Żydowski* – pod *Zakonom* (kursywa nasza), potępiającym wszelką niedoskonałość, z powodu którego wszyscy pragnący i łaknący sprawiedliwości i starający się postępować sprawiedliwie, z konieczności opłakiwali swoje grzechy, ponieważ nie byli w stanie sprostać wspaniałemu standardowi doskonałego Boskiego Prawa. Z tego powodu oni nie mieli możliwości uzyskania życia wiecznego na warunkach Zakonu (Mat. 5:4, BW).

Apostoł przedstawiał nie tylko siebie, lecz także wszystkich innych szczerých Izraelitów, wzd-

chających pod Zakonem, gdy wołał: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:24, BW). Płakał, a Pan wskazał, że wszyscy płaczący w Syjonie powinni być pocieszeni – pocieszeni zapewnieniem, że chociaż są grzesznikami i są niedoskonali, i nigdy nie będą w stanie usprawiedliwić siebie przed Bogiem pod Zakonem, niemniej jednak Bóg sam zapewnił Okup – odkupił swój lud. To przez wzgląd na to pocieszające zapewnienie ewangelii, Apostoł najpierw przedstawia siebie jako wzdychającego i cierpiącego oraz wołającego o wyzwolenie Żyda pod Zakonem, w następnej myśli przedstawia siebie jako chrześcijanina, który znalazł wyzwolenie i woła: „Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor. 15:57, BW). Czy zwycięzcy będą płakać, nawet jeśli zwycięstwo nie jest całkowicie ich własne, lecz przede wszystkim kupione drogocenną krwią Chrystusa? Nie, naprawdę nie. Nie płacemy ani nie smucimy się, ponieważ mamy wspaniałą nadzieję, która jest kotwicą dla naszych dusz, pewną i niezawodną – nadzieją miłosierdzia Bożego przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Lud Pański rozumiejący prawdę czuje się zewsząd osaczony przez opozycję Przeciwnika i jego sług. Gdyby nie mieli pocieszenia i pociechy płynących z Biblii oraz radości i pokoju, których świat nie może dać ani odebrać, ich los byłby naprawdę smutny. Jednak w warunkach, które Pan dla nich zarządził, mają taki przywilej, że nawet wtedy, gdy doświadczają straty ziemskich rzeczy dla sprawy sprawiedliwości, odczuwają radość podczas utrapień i za wszystko dziękują.

Jaka jest tajemnica tej radości podczas utrapień? Z jakiego źródła pochodzi tak wielkie pocieszenie jak to? Odpowiadamy, że ono przychodzi przez pociechę Pisma Świętego, rozświetlonego przez Ducha Świętego. Na przykład, spójrzmy na natchnione prorocstwo odnoszące się do Rachel oplakującej swe dzieci, odrzucającej pocieszenie, ponieważ ich nie ma – ponieważ umarli (Jer. 31:15-17, BW). Boskie posłannictwo pocieszenia dla Rachel, a tym samym dla wszystkich, którzy doznali straty spowodowanej wielkim wyrokiem śmierci, brzmi: „[...] Powstrzymuj swój głos od płaczu, a swoje oczy od łez [...] wrócą z ziemi wroga”. Czy ono opowiada pokój i pocieszenie dla zranionego serca rodziców, rozmyślających o swych dzieciach, które zmarły? Tak, naprawdę to posłannictwo niesie pociechę, pocieszenie, któremu nie dorównuje żaden błąd. Rzeczywiście istnieją różne złudne urojenia, pojawiające się w umysłach osób pogrążonych w żałobie, którym chcieliby zaufać i mieć nadzieję. Jednak te złudne urojenia są kruche, nieuchwytny, nie mają żadnej

podstawy w Słowie Bożym. Tak, one nie mogą dać prawdziwego odpoczynku czy pokoju podczas takiej udręki.

Lecz kiedy słyszymy głos Pana zapewniający nas o zmartwychwstaniu, zapewniający nas, że grób jest rzeczywiście ziemią wroga, zapewniający nas – nie o tym, że nasze małeństwa są bardziej żywe niż przedtem, lecz że po tym, jak odeszły do ziemi wroga, są tam bezpieczne, ponieważ Jezus zwyciężył, odkupił świat swą własną drogocenną krwią. Jezus ma „klucze piekła [hadesu, stanu śmierci] i śmierci” jak sam oświadcza (Obj. 1:18) i wkrótce otworzy, i wyprowadzi wszystkich uwięzionych więźniów śmierci z więzienia, z grobu. W tym posłannictwie jest pociecha, pocieszenie, które może być z korzyścią zastosowane dla każdego serca krwawiącego z powodu takich ran.

Całe „pocieszenie Pisma Świętego” jest zgodne z tą myślą. Ono pokazuje nam, że obecne panowanie grzechu i śmierci nie będzie wieczne; że ma być ustanowiona nowa dyspensacja jako rezultat wielkiej Okupowej ofiary i że podczas tej nowej dyspensacji wszystkie rodziny Ziemi będą błogosławione, a szczególne błogosławieństwa nadejdą dla Kościoła. Ci, którzy obecnie mają przywilej poznania Pana – wierni obecnego czasu, wraz z Jezusem będą mieć udział w wielkim dziele błogosławienia świata podczas Królestwa. Bez wątplenia jest to pocieszające zapewnienie, nie tylko dla tych, którzy dążą do osiągnięcia wielkiego wyborczego powołania, lecz także z uwagi na ich przyjaciół, sąsiadów, którzy będą podniesieni z grzechu i błogosławieni podczas tego Tysiącletniego Królestwa.

To o tym wyzwoleniu wspomina Apostoł, mówiąc, że lud Pański nie powinien się smucić tak jak inni, którzy nie mają żadnej nadziei, ponieważ jeśli wierzymy, że Jezus umarł i powstał z martwych, a wierzymy także w biblijny zapis, że Jego śmierć była ofiarą za nasze grzechy oraz za grzechy całego świata, aby tych, którzy śpią w Jezusie, Bóg wzbudził z martwych przez Niego (1 Tes. 4:13,14). Jaka błogosławiona i pocieszająca jest myśl, że chociaż cała ludzkość umarła w Adamie, to za Adama został złożony Okup, aby kara śmierci została zniesiona. W ten sposób śmierć obróci się w sen, z którego wszyscy zostaną obudzeni w poranku Tysiąclecia, by mieć możliwość poznania dobroci Boga i, jeśli będą chcieli, przyjęcia Jego łaski prowadzącej przez posłuszeństwo do życia wiecznego.

Ostatecznie dostrzegamy, że przez pewne stwierdzenia Apostoł sugeruje, iż pocieszenie i pokój kościoła w dużej mierze zależy od jedności ducha z Panem poszczególnych jego członków, a my z doświadczenia powinniśmy wiedzieć, że

tak właśnie jest. Apostoł mówi: „Na ostatek, bracia! miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, cieszcie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami [...]” (2 Kor. 13:11) i jeszcze: „Jeśli więc w Chrystusie *jest* jakaś zachęta [pocieszenie], jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” (Fil. 2:1,2, BW).

Jak wielką zachętą do jedności, pokoju i braterskiej życzliwości są te słowa! One radzą nam, abyśmy byli cierpliwi, długo znoszący, życzliwi, pomocni oraz pocieszali się wzajemnie w kościele, tak aby Duch Pana mógł obfitować we wszystkich, aby każdy mógł zrobić największy możliwy postęp na właściwej drodze. Drodzy bracia i siostry, bądźmy coraz bardziej godni imienia Barnaby –

pocieszyciela braci. Niech Duch Święty obfituje w nas coraz bardziej, ponieważ to podoba się Panu. Abyśmy wszyscy będąc obficie nim napełnieni, mogli być synami i córkami pociechy w Syjonie, przedstawicielami naszego Ojca i przewodami Ducha Świętego oraz prawdy.

BS 2023, s. 18-24



TRZY WIELKIE PRZYMIERZA

PRYMIERZE składa się z obietnic wiążących albo jedną stronę – jednostronne lub bezwarunkowe przymierze. Przymierze może też warunkowo wiązać ze sobą dwie strony; jest to dwustronne lub warunkowe przymierze. Bóg zawierał z ludźmi różne przymierza. Jednak trzy z nich bardzo mocno się wyróżniają, ponieważ w nich zostały zawarte wszystkie dobrodziejstwa dla ludzkości.

PRZYMIERZE ABRAHAMOWE PRZYMIERZE ZAKONU NOWE PRZYMIERZE

po śmierci jego ojca, kiedy wszedł do ziemi Kanaan (1 Moj. 12:1-5). Zostało potwierdzone i rozszerzone w Przymierzu Związanym Przysięgą (1 Moj. 22:16-18), określającym dwa rodzaje potomstwa – duchowe, czyli

niebiańskie i ludzkie, czyli ziemskie.

Duchowe potomstwo jest nazwane *gwiazdami na niebie*. Jezus nazywa siebie „gwiazdą jasną i poranną” (Obj. 22:16), a resztę duchowego potomstwa – duchowych wybrańców, podrzędnymi gwiazdami. Wydaje się, że gwiazdy miały wielką wagę i znaczenie dla starożytnych, którzy spoglądali na nie z zabobonną czcią, wierząc, że one rządzą losami zarówno narodów, jak i ludzi. Tak, ta część potomstwa przymierza, która jest reprezentowana przez gwiazdy na niebie oznacza duchowych władców – w szczególności Chrystusa i Jego Obłubienicę. O ziemskim potomstwie mówi się jako o piasku, „[...] który jest na brzegu morskim [...]” (1 Moj. 22:17). Piasek przedstawia ziemskich ludzi rozwiniętych pod tym przymierzem, podobnie jak gwiazdy przedstawiają niebiańskich ludzi rozwiniętych pod tym przymierzem.

Czytając o tym przymierzu zauważymy, że ono zawiera te dwa elementy i dotyczy zarówno naturalnego jak i duchowego Izraela (1 Moj. 12:2,3; 13:14-16; 15:5,18; 22:16-18; 26:3,4; 28:13,14). Apostoł Paweł zapewnia nas, że „*potomstwem*” wspomnianym w tym przymierzu jest Chrystus i Kościół (Gal. 3:16,29). Cieleśny Izrael utracił przywilej stania się

PRZYMIERZE ABRAHAMOWE

1. Przymierze Boga z Abrahamem jest przymierzem bezwarunkowym (Gal. 3:16,29, BW).

Przymierze Boga z Abrahamem. To przymierze, przymierze bezwarunkowe, zawiera i obejmuje błogosławieństwa dla naturalnych, ziemskich potomków Abrahama i dla reszty ziemskiego potomstwa, a także dla wyższego, duchowego potomstwa, „a tym jest Chrystus”. „A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” (Gal. 3:16,29, BW). Jeśli weźmiemy tę myśl pod uwagę, to ona pomoże nam uchwycić pełne znaczenie tego przymierza. Przymierze Boga z Abrahamem zostało z nim zawarte

duchowym potomstwem wraz z Jezusem – stracili najlepszą część przymierza – część duchową (Mat. 21:43). Apostoł wyjaśnia: „[...] Izrael nie osiągnął tego, czego tak szukał. Tylko wybrani osiągnęli to, a inni zostali zaślepieni” (Rzym. 11:7, BWP).

Jednak utrata tej lepszej części nie odcięła ich zupełnie od otrzymania udziału w tym przymierzu. „Nie chcę bowiem, bracia [z pogan], abyście nie znali tej tajemnicy – żebyście sami siebie nie uważali za mądrych [uważając, że *wszystkie* Boskie łaski i przymierze zostało im zabrane i udzielone wam] – że zatwardziałość po części przyszła na Izrael, dopóki nie wejdzie pełnia pogan [tzn. dopóki Kościół – Oblubienica, wybrana spośród pogan (Dz. Ap. 15:13-18), nie zostanie próbnie skompletowana ze swych członków]. I tak cały Izrael będzie zbawiony [z zaślepienia, z ich stanu zatwardziałości], jak jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie moje przymierze z nimi, gdy zgładzę ich grzechy” (Rzym. 11:25-27, UBG).

Chociaż przez wiele wieków Izraelici byli uznawani za wrogów i zaślepionych na ewangelię, jednak nadal „[...] są umiłowani ze względu na ojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże” (Rzym. 11:28,29, UBG). Zatem te ziemskie błogosławieństwa są dla nich [jako ludzkich istot] tak samo pewne, jak duchowe błogosławieństwa dla istot duchowych, ponieważ tak Bóg obiecał, czyli zawarł to w przymierzu i nigdy tego nie zmieni. Dziękujemy Bogu, że ze względu na to, iż ich „dwójnasób” niełaski (Iz. 40:1,2; Jer. 16:18) zakończył się w 1878 r., ich zaślepienie jest po części stopniowo usuwane (zob. broszurę *Żydowskie Nadzieje i Perspektywy*).

Dostrzegamy szerokość i wspaniałość Boskiego planu i zarządzeń – jak naturalne potomstwo zostało na pewien czas odrzucone, aby potomstwo duchowe mogło zostać rozwinięte, a ono z kolei ma stać się przewodami do błogosławienia ziemskiego potomstwa, a wraz z nimi wszystkich narodów Ziemi. Następnie oni (ziemskie potomstwo) otrzymają miłosierdzie przez *wasze* (duchowego potomstwa) miłosierdzie (Rzym. 11:31,32), kiedy „[...] Przyjdzie z Syjonu [Nominalnego Izraela – cielesnego i duchowego] wybawiciel [Jezus i Kościół] i odwróci niepobożność od Jakuba [cielesnego Izraela]” (w. 26, BW). Kiedy to rozumiemy, dostrzegamy pełnię tego przymierza z Abrahamem. Ono pokazuje nam, co Bóg miał na myśli, gdy obiecał, że potomstwo Abrahama będzie potężne, że posiadzie bramy swych nieprzyjaciół [zwycięży Szatana, grzech, błąd, samolubstwo i światowość] i będzie tak bardzo ponad innymi, iż będzie w stanie „błogosławić wszystkie narody ziemi”. „O głębokości bogactwa zarówno mądrości, jak i poznania Boga!

Jak niezbadane są jego wyroki i niedocieczone jego drogi! Któż bowiem poznał myśl Pana albo kto był jego doradcą?” (w. 33,34, UBG).

PRZYMIERZE ZAKONU

2. Przymierze Zakonu jest warunkowe i dwustronne – zostało zawarte pomiędzy Bogiem a Izraelem (5 Moj. 5:1-3).

Przymierze Zakonu. To przymierze różniło się od Przymierza Abrahamowego w tym sensie, że było *warunkowe i dwustronne* – zostało zawarte między Bogiem a Izraelem i przez jego zarządzenia Bóg zobowiązał się dokonać pewnych rzeczy, jeśli Izrael spełni inne rzeczy.

Zakon jest nazwany przymierzem (por. 1 Król. 8:21; Gal. 4:24). To prawo było złożone w rękach pośrednika (Mojżesza – 5 Moj. 5:5; por. Gal. 3:19), co dowodzi, że zawierało warunki wiążące dwie strony – „Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego [...]” (Gal. 3:20, BW), tzn. nie jest potrzebny tam, gdzie jest tylko jedna strona związana umową, jak w przypadku Przymierza Abrahamowego.

Zakon nie był częścią pierwszego przymierza ani nie był zawarty z *ludźmi tego świata*, lecz wyłącznie z cielesnym Izraelem: „Mojżesz zwołał wszystkich Izraelitów i rzekł do nich: Słuchaj, Izraelu [...] Pan, nasz Bóg, zawarł z nami przymierze na Horebie. Nie z ojcami naszymi zawarł Pan to przymierze, lecz z nami, z nami, którzyśmy tu wszyscy dziś przy życiu” (5 Moj. 5:1-3, BW).

Fakt, że szczególnie *Dziesięć Przykazań* (2 Moj. 34:28; 5 Moj. 4:13) i drugorzędnie reszta tego prawa stanowiły to przymierze, jest jasny, gdy czytamy pozostałą część 5 Księgi Mojżeszowej. *Wydawałoby się*, że to Przymierze Zakonu miało być błogosławieństwem dla Izraela, ale w rzeczywistości, podając mu się, Żydzi potępiłi samych siebie, ponieważ jest napisane, „[...] Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu” (Gal. 3:10, BW). Dlatego Bóg nigdy nie zamierzał, aby Izrael otrzymał życie przez to przymierze, ponieważ „[...] z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek” (Gal. 2:16, BW).

Co zatem było celem tego przymierza? Miało ono dwa cele: (1) dowodziło, że cielesny człowiek, jako *upadłe* stworzenie, nie może żyć w harmonii z Bogiem, (2) dowodziło i pokazywało, że *doskonały człowiek* mógł zachować *doskonałe Boskie prawo*, jak zachował je Jezus, a skutkiem tego prawnie jak

i również przez łaskę, stał się spadkobiercą wszystkich zapewnień płynących z obu przymierzy.

Ponadto Zakon „[...] dodano dla ujawnienia wykroczeń – do czasu przyjścia potomstwa, dla którego była przeznaczona obietnica” (Gal. 3:19, BP). Bóg wiedział, kiedy jest najlepszy czas i „[...] gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna [...]”. Zakon został wprowadzony wcześniej, ponieważ jeszcze nie nadszedł właściwy czas – Wiek Ewangelii – by rozwinęło się „potomstwo”, to znaczy duchowe potomstwo, wspomniane w Przymierzu Abrahamowym. Zakon miał na celu zapobieżenie degradacji Izraela, jakie było udziałem innych narodów oraz miał działać jako ograniczenie dla jego cielesnej natury i kształtować samokontrolę itp. Miał być „przewodnikiem”, który wykazując Izraelowi jego własne grzechy, miał przygotować ten naród na przyjęcie Jezusa Chrystusa, jako ich usprawiedliwiciela z tego, co Zakon potępiał (Gal. 3:24). I w pewnych osobach Zakon rzeczywiście dokonał tego dzieła. Zanim to potomstwo miało się narodzić, Zakon przygotował *niektórych* na przyjęcie Jezusa (Jana 1:12). Przymierze Zakonu zostało także użyte jako typ – ale nie Przymierza Abrahamowego, lecz Nowego Przymierza – by zilustrować działanie i warunki Nowego Przymierza, jakie zobaczymy pod Tysiącletnim Pośredniczym Panowaniem Chrystusa.

Zwróćmy uwagę, że Przymierze Zakonu jest przedstawione w typie przez Hagar [ucieczka] i zostało dodane do zarysów Sary [księżniczki], o czym jasno nauczą wersety z Gal. 4:23-31. Ze względu na to, że część oryginalnego Przymierza związana z obietnicą dla potomstwa, została najpierw udzielona bez przysięgi, jako pierwsza obietnica oryginalnego Przymierza Abrahamowego [2045 lat przed Chrystusem], czyli 430 lat przed Przymierzem Zakonu [1615 lat przed Chrystusem], tak więc ten fakt został zobrazowany przez to, że Sara była prawdziwą żoną Abrahama, już jakiś czas wcześniej przed wzięciem Hagar jako nałożnicy. Lecz jak nałożnica Hagar urodziła syna, zanim Sara urodziła swego syna, tak Przymierze Zakonu rozwinęło cielesnego Izraela, zanim antytypiczna Sara rozwinęła duchowy Izrael (PT 1927, s. 114).

NOWE PRZYMIERZE

3. To Przymierze jest warunkowe; zawarte pomiędzy dwoma stronami – „Bogiem i ludźmi” (1 Tym. 2:5).

Nowe Przymierze. To przymierze jest wielokrotnie wspomniane w Biblii. Nie powinno być źle zrozu-

miane jako przymierze Boga z *Kościółem* – „potomstwem” obietnicy. Nie, Kościół został rozwinięty pod zarysami Sary Przymierza Związanego Przysięgą, zawartego z Abrahamem (Gal. 4:22-31). W Dz. Ap. 3:25 (BW) członkowie prospektywnego Kościoła są nazwani „[...] synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”.

Jezus – Głowa, z pewnością nie był rozwinięty pod Nowym Przymierzem. Zatem Kościół – Jego Ciało, nie mógł być rozwinięty pod Nowym Przymierzem, bo oczywiście Głowa nie mogła być rozwinięta i urodzona przez jedną matkę, a Ciało przez inną! Zarysy Sary z Przymierza Związanego Przysięgą i Nowe Przymierze to nie to samo. Nowe Przymierze również w ogóle nie zostało zawarte z Kościółem. Ono nie rozpocznie swego działania, dopóki *duchowe potomstwo* nie tylko nie zostanie w pełni rozwinięte, lecz także dopóki nie wejdzie ono w posiadanie tysiącletnich urzędowych władz jako Pośrednik Nowego Przymierza.

Nowe Przymierze, podobnie jak Przymierze Zakonu, które było jego cieniem, czyli typem, jest pomiędzy Bogiem i cielesnymi ludźmi – dwunastoma pokoleniami Izraela (Jer. 31:31-34). Dlatego, jeśli to przymierze jest pomiędzy dwoma stronami („Bogiem i ludźmi”, 1 Tym. 2:5), to muszą istnieć warunki wiążące obie strony. Zatem musi być pośrednik (jak w typie) odpowiedzialny za wypełnienie warunków przez obie strony, gwarantujący to każdej ze stron.

Kto zatem ma działać jako pośrednik Nowego Przymierza? Apostoł Paweł odpowiada, że pośrednikiem Nowego Przymierza jest Jezus (Żyd. 12:24, BW). Tak, Jezus nasza Głowa, jest tym jednym, który nie jest potępiony w świetle sprawiedliwego Boskiego prawa. To Jego Bóg uznaje za swojego świętego Syna, odłączonego od grzeszników, i to Jego ludzkość może uznać i wkrótce uzna za swego Pana (Fil. 2:9-11). Obecnie jest On bardzo wywyższony, lecz kiedyś był to „mąż boleści, oswojony z cierpieniem”, który „[...] z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Iz. 53:3, BT; Żyd. 2:9) i który jest wiernym Najwyższym Kapłanem, zdolnym do współczucia i podniesienia upadłych ludzi. Tylko przez Niego świat może być pojednany z Bogiem – Jego wielkie dzieło jest *pojednaniem*. Jezus połączony ze swą wypróbowaną i wierną Oblubienicą dokona tego podczas Tysiącletniego Pośredniczego i Kapłańskiego dzieła.

Jakie są warunki tego Nowego Przymierza? Tak jak w typie, w Zakonie jest to: *czyń i żyj* (3 Moj. 18:5; Rzym. 10:5). Bóg nigdy nie może być stroną w przymierzu akceptującym grzech. *Doskonała sprawiedliwość* („Bądźcie więc doskonali [...]”, Mat.

5:48, UBG) zawsze była warunkiem uznania kogokolwiek za dziecko Boże i społeczności Boga z nim. Chrześcijanie w obecnym Wieku, chociaż osobiście *nie są doskonali*, są *uznawani* za takich przez wiarę w okupową zasługę ofiary Jezusa, będąc ukryci w Chrystusie i przykryci szatą Jego sprawiedliwości. Jego sprawiedliwość jest im przypisywana. Lecz w nadchodzącym czasie, po zastosowaniu zasługi Jezusa na korzyść całego świata (1 Jana 2:2), nie będzie dostępna Jego przypisana sprawiedliwość, lecz „[...] każdy za swój grzech poniesie śmierć” (nie za grzech Adama), i odwrotnie, będzie żył dzięki swej własnej sprawiedliwości (doskonałemu posłuszeństwu; Ezech. 18). Wiara w Chrystusa będzie wymagana, lecz ludzie będą sądzeni „według uczynków ich” (Obj. 20:12).

Zatem można zapytać, czym warunki w tym nowym Wieku, pod Nowym Przymierzem będą się różnić od tych w Wieku Żydowskim pod Przymierzem Zakonu? Jeśli warunki otrzymania życia zależą od posłuszeństwa doskonałemu Boskiemu prawu, to czy nie spowoduje to potępienia wszystkich na śmierć, jak w przypadku Przymierza Zakonu? Odpowiadamy: nie. Wówczas trudność nie leżała po stronie *prawa*, lecz *człowieka*. Człowiek w swym upadłym, niedoskonałym stanie nie mógł zachować Zakonu – prawa, które „[...] miało prowadzić do życia [...]” (Rzym. 7:10, BT).

Lecz warunki tego Nowego Przymierza ze strony Boga są takie, że człowiek zostanie doprowadzony do stanu, w którym będzie zdolny do posłuszeństwa doskonałemu prawu i zawsze będzie je zachowywać w swym sercu, jak jest napisane „Oto idą dni – mówi Pan – że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze [...]. Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem [...]. Odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę”. „W owych dniach już nie będą mówili: Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścierpły, lecz każdy umrze za swoją winę [...]” (Jer. 31:31-34,29,30, BW).

„W owym dniu ustanowię dla niej przymierze ze zwierzętami polnymi i ptactwem niebieskim, i płazami ziemi, a łuk i miecz, i wojnę zniosę z ziemi [...]” (Oz. 2:20, BW; por. Jer. 32:37-41; Ezech. 37:26). Wyraźnie dostrzegamy, że Nowe Przymierze należy jeszcze do *przyszłości*, a także, że nastąpi wielka zmiana w stanie Izraela, który poprzednio, będąc pod Zakonem, nie był zdolny do wypełnienia go. Problemem wówczas było, że ojcowie (Adam i jego potomkowie) jedli cierpkie

grona grzechu, a synom zęby ścierpły, zatem nie byli w stanie zachować Boskiego Prawa. Jednakże wielki Dzień Pojednania na mocy Okupowej ofiary Jezusa, który z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka (Żyd. 2:9), przyniesie ludzkości możliwość osiągnięcia wiecznego życia na „nowej ziemi”, w której „[...] mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13, BW).

Człowiek Chrystus Jezus, który był święty, niewinny, *nieskalany*, odłączony od grzeszników, stał się przekleństwem za nas, „On to dla nas grzechem [*ofiarą za grzech* – Diaglott] uczynił Tego, który nie znał grzechu [...]” (2 Kor. 5:21, BT). Po ukończeniu „lepszych ofiar” Wieku Ewangelii (Żyd. 9:23; dla wyjaśnienia tych kwestii odsyłamy do BS 1960, s. 75), kiedy grzechy ludzkości będą wspaniałomyślnie przebaczone ze względu na Chrystusa i kiedy przy końcu Wieku Tysiąclecia ludzkość zostanie przywrócona do stanu bezgrzeszności, doskonałego człowieczeństwa, to Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem i ludźmi zostanie w pełni ustanowione. Z tą myślą zgadzają się słowa św. Pawła (Rzym. 11:27, BW): „A to będzie [*nowe*] przymierze moje z nimi, gdy zgładzę grzechy ich”. Narody, ludzie, ludzkość ogólnie, włączając nawet starożytnych ludzi z Sodomy, Samarii itd., będą błogosławieni pod tym „wiecznym przymierzem”, tym Nowym Przymierzem, które Bóg zawrze z Izraelem – stając się „córkami” Izraela (Ezech. 16:46,47,53,55,60,61).

JEZUS POŚREDNIKIEM NOWEGO PRZYMIERZA

Zauważyliśmy, że w każdym przymierzu, w którym obie strony mają zobowiązania, występuje *pośrednik*, czyli osoba, która stoi pomiędzy nimi, gwarantująca wypełnienie warunków tego przymierza. Mojżesz był pośrednikiem Przymierza Zakonu, a Jezus jest Pośrednikiem Nowego Przymierza. Bóg zwraca się do Niego, aby zagwarantował wypełnienie Zakonu ze strony ludzkości, która ma otrzymać życie wieczne, a Izrael i cały świat będzie szukał u Niego możliwości spełnienia wymagań Zakonu. Kościół Wieku Ewangelii nie przychodzi do Chrystusa pod *Nowym Przymierzem* ani pod „starym” przymierzem, czyli Przymierzem Zakonu, lecz pod przymierzem starszym niż każde z nich (Gal. 3:17), czyli pod Przymierzem Abrahamowym, jako część potomstwa (Gal. 3:29).

Tak, jak Przymierze Zakonu, czyli typyczne przymierze (lub „testament”) zostało ratyfikowane, czyli zapieczętowane przez Mojżesza, jego pośrednika, krwią wołów i kozłów (2 Moj. 24:1-8), tak Nowe Przymierze ma być zapieczętowane krwią „lepszych ofiar [liczba mnoga]”, które

te woły i kozły przedstawiały, czyli ofiar Chrystusa – Głowy i Ciała (Żyd. 9:18-23).

Mojżesz wziął wiązkę hyzopu oraz szkarłatną wełnę i krewią przymierza zmieszaną z wodą pokropił zarówno księgę (typ Prawa Zakonu – Boskiej sprawiedliwości) jak i cały lud (Żyd. 9:19). I tak jest z Nowym Przymierzem – ono także musi być ratyfikowane krewią, a jego Pośrednik, zarówno *Głowa* jak i *Ciało*, oddaje swą własną krew (życie) podczas ofiar Dnia Ewangelii. A po zakończeniu składania lepszych ofiar, lud zostanie symbolicznie pokropiony zasługą tej oczyszczającej krwi (życia) oraz czystą wodą prawdy. Pokropiona zostanie zarówno *księga* (Zakon) jak i *lud*, doprowadzając lud do harmonii z Bogiem, a zatem do harmonii z Jego prawem. Ich zęby nie będą dłużej cierpieć z powodu grzechów ojców (Jer. 31:29,30); kiedy będą chcieli czynić dobro, nie będą znajdować u siebie zła, „I nikt nie będzie już uczył swego bliźniego ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj PANA, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do największego z nich, mówi PAN [...]”, a „[...] ziemia będzie napełniona znajomością Pańską [...]” (Jer. 31:34, UBG; 4 Moj. 14:21; Iz. 11:9).

Kto dokona pokropienia, kiedy ofiary zostaną zakończone? W typie był to Mojżesz, a w antytypie będzie to wielki Prorok i Pośrednik: „[...] Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie” (Dz. Ap. 3:22,23, BW). To prorocstwo stosuje się do „czasów restytucji wszystkich rzeczy” i jest cytowane przez św. Piotra jako mające zastosowanie w tym czasie (Dz. Ap. 3:21).

Ten prorok lub nauczyciel, „Chrystus” – Głowa i Ciało, jest „wzbudzany” podczas Wieku Ewangelii, a wkrótce, w czasie Wieku Tysiąclecia, rozpocznie się dzieło kropienia i oczyszczania ludzkości. Każda dusza (osoba), która nie będzie wówczas posłuszna i nie będzie się oczyszczać, zostanie zniszczona. Podczas tego Wieku grzesznicy zostaną unicestwieni po stu latach, chociaż mając tyle lat będą przyrównani do „dzieci” (Iz. 65:20).

TRZY ŻONY ABRAHAMA

Dokonajmy krótkiego przeglądu tych przymierzy tak, jak zostały zilustrowane w typie, czyli alegorii (Gal. 4:22-31). Apostoł Paweł wyjaśnia, że Sara, żona Abrahama, była typem przymierza zawartego z Abrahamem, odnoszącym się do „potomstwa”. W miarę jak lata mijały i nie pojawiała się dziecko, oni zaczęli starać się o wypełnienie tego przymierza w inny sposób i Hagar zajęła miejsce żony Abrahama oraz urodziła syna, któ-

ry najwyraźniej miał być *dzieńcem*. Również pierwotna obietnica Boga dana Abrahamowi oznaczała Chrystusa, lecz On nie narodził się, aż przyszedł „właściwy czas”, a w międzyczasie, na Synaju został dany „Zakon”, najwyraźniej zajmując miejsce tego oryginalnego przymierza, a pod Przymierzem Zakonu rozwinęło się *naturalne* potomstwo – *cielesny* Izrael. Lecz Przymierze Abrahamowe nie doznało niepowodzenia, ponieważ po tym, jak Przymierze Hagar, narodziło cielesny Izrael (reprezentowany przez Ismaela), prawdziwe potomstwo Abrahama, dziedzice „według obietnicy” – Chrystus Jezus i członkowie Jego Ciała – Duchowy Izrael (Gal. 3:29) zaczął być rozwijany pod zarysami Sary oryginalnego Przymierza Abrahamowego.

To tyle, co św. Paweł mówi o typie i antytypie, ponieważ opisuje jedynie dwóch *potomków*, naturalnego i duchowego oraz dwa przymierza, pod którymi oni zaczęli istnieć. Lecz gdy odkrywamy, że Bóg ma zawrzeć „nowe przymierze”, „po tych dniach”, to oczywiście pytamy: Dlaczego to Nowe Przymierze również nie zostało przedstawione przez żonę Abrahama? I po zbadaniu stwierdzamy, że ono zostało w ten sposób przedstawione. Wracając do 1 Moj. 24:67 czytamy, że Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary i ona stała się jego poślubioną żoną itd., przedstawiając to, jak Niebiański Oblubieniec wprowadzi swoją Oblubienicę po zakończeniu jej ziemskiej wędrówki – pod koniec Wieku Ewangelii, przyprowadzi ją i połączy ją ze sobą, by korzystała ze wszystkich rzeczy obiecanych w pierwszym Przymierzu (Sara). W następnym wersecie czytamy: „Potem pojął Abraham drugą żonę, której było na imię Ketura”, która przedstawiała Nowe Przymierze, tak wyraźnie jak tylko typ może to zrobić.

SZEŚCIU SYNÓW KETURY

Każde z pierwszych dwóch przymierzy zrodziło tylko jednego potomka: pierwsze, duchowy Izrael – dziedzica wszystkich rzeczy (Izaaka; Żyd. 1:2; Rzym. 8:17), a drugie, cielesny Izrael – umiłowanego ze względu na praojców (Ismaela; Rzym. 11:28). Lecz Nowe Przymierze (Ketura) rodzi sześciu synów (1 Moj. 25:2). Zatem Nowe Przymierze doprowadzi do życia wiecznego w Wieku Tysiąclecia sześć klas, które mogą zostać odpowiednio przedstawione, jak następuje: (1) Zamar: 70 najwybitniejszych Starożytnych i Młodocianych Godnych (starzy i młodzieńcy z Joela 2:28), którzy otrzymają najbardziej wybitne stanowiska w ziemskiej części Królestwa podczas tworzenia, pieczętowania Nowego Przymierza (2 Moj. 24:1,9); (2) Joksan: Godni ogólnie; (3) Medan: Poświęceni Obozowcy Epifanii – którzy poświęcają się Bogu i są wierni w swym poświę-

ceniu podczas Epifanii – przy samym końcu Wieku Ewangelii, po tym, gdy cztery wybrane klasy zostały w pełni uzupełnione w swoim członkostwie. Cztery wybrane klasy z potomstwa Abrahama są przedstawione jako służące na Dziedzińcu Przybytku, wzniesionego dla Izraela na pustyni, a ci poświęcający się, są zobrazowani jako będący wśród tych w Obozie – stąd nazwa „Obozowcy”; (4) Midian: Ci cielesni Izraelici, którzy podczas Wieków Żydowskiego i Ewangelii przez wiarę i praktykę weszli pod Przymierze Abrahamowe i Mojżeszowe i pozostali im wierni, chociaż nie poświęcili się; (5) Jesbok: Ci poganie (i niektórzy Żydzi), którzy przez cały Wiek Ewangelii, włączając nasze czasy – chociaż nie poświęcili się, czyli nie oddali swego życia Bogu – pokutowali za grzechy i przyjęli Jezusa jako swego Zbawiciela oraz pozostali wierni okupowi i sprawiedliwości; i (6) Suach (nizinne miejsce, depresja): Niewybrana, niewierząca ludzkość, składająca się z niewierzących pogan i tych cielesnych Izraelitów, którzy porzucili obietnice Przymierza. Niewierzący są przedstawieni przez „córkę”, a wierzący przez „synów” – mocniejszych (Joela 2:28 i Iz. 60:4).

Wydaje się, że sześciu synów Ketury przedstawia sześć klas, które otrzymają życie wieczne pod Nowym Przymierzem, po tym, gdy dwie wybrane, spłodzone z Ducha klasy Wieku Ewangelii (Małe Stadko i Wielka Kompania – Łuk. 12:32; Obj. 7) pierwsze przeszły z śmierci do żywota

(Jana 5:24; 1 Jana 3:14) i otrzymały swe dziedzictwo w duchowej sferze z Panem (Jana 14:3; Mat. 5:12). Inni potomkowie Ketury przedstawiają podziały w tych sześciu klasach.

Zatem, jakże znaczące są trzy żony Abrahama, reprezentujące trzy wielkie przymierza: Sary (księżniczka), zarysy Przymierza Związanego Przysięgą, zawartego z Abrahamem rozwijające Chrystusa; Hagar (ucieczka) – Przymierze Zakonu, które zostało ustanowione, by prowadzić do życia, lecz okazało się, że prowadzi do śmierci (Rzym. 7:10) i zostało porzucone podczas Wieku Ewangelii (Gal. 4:30) i Ketury (kadzidło), które niesie błogosławieństwa restytucji wszystkim narodom Ziemi w Wieku Tysiąclecia! O, jak Przymierze Sary (księżniczka) wylania się ponad innymi! Nie zapominajmy, że Ciało musiało *umrzeć* z Głową, Jezusem, aby z Nim żyć (2 Tym. 2:11,12) i mieć z Nim udział w chwalebnym Pośredniczącym dziele kropienia i oczyszczania świata w nadchodzącym Wieku Tysiąclecia. I niech każdy z nas będzie wierny w służeniu Panu teraz, abyśmy w świecie, „[...] który ma przyjść” (Żyd. 2:5, BW), również mogli mieć udział w pomaganiu ludzkości na Drodze Świętej, by otrzymała radość i zadowolenie, kiedy smutek i wzdychanie znikną (Iz. 35).

BS 2023, s. 25-29

Lekcja 2.
Upadek człowieka
1 Moj. 3:2-24
 (w oparciu o UBG)

WYKŁADY BIBLIJNE

Historie napisane prostym językiem.
Z jedynej Księgi, która nigdy się nie starzeje.

Zamordowanie Abela
1 Moj. 4:1-22,25
 (w oparciu o UBG)

A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie inne zwierzęta polne, które stworzył Pan Bóg. I powiedział do kobiety: Czy Bóg rzeczywiście powiedział, że nie będziecie jedli z każdego drzewa ogrodu?

A kobieta powiedziała do węża: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, ale o owocu drzewa, które rośnie w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie będziecie z niego jedli ani nie będziecie go dotykali, abyście nie umarli.

Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że dnia, którego zjecie z niego, otworzą się wasze oczy i będziecie jak bogowie znający dobro i zło.

A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, miłe dla oczu, a drzewo budzi pragnienie zdobycia wiedzy, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też swemu mężowi, który był z nią i on też jadł. I otworzyły się im obojgu oczy i zobaczyli, że byli nadzy; splekli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski.

I usłyszeli głos Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dnia. I Adam, i jego żona ukryli się przed obecnością Pana Boga wśród drzew ogrodu.

I Pan Bóg zawołał do Adama i zapytał go: Gdzie jesteś? A on odpowiedział: Usłyszałem twój głos w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się.

WĄŻ ZOSTAJE PRZEKŁĘTY

Wtedy Bóg zapytał: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?

A Adam odpowiedział: Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem.

A Pan Bóg powiedział do kobiety: Co zrobiłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i jadłam.

Wtedy Pan Bóg powiedział do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wszelkich zwierząt polnych. Na brzuchu będziesz się czołgać i proch będziesz jeść po wszystkie dni swego życia!

I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem, ono zmiążdży (*crush* – Rotherham, przyp. tłum.) ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.

Do kobiety powiedział: Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia; w bólu będziesz rodziła dzieci, a twoje pragnienia będą się kierowały do twego męża, a on panować będzie nad tobą.

A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł – przeklęta będzie ziemia z twojego powodu! W trudzie będziesz z niej spożywać po wszystkie dni swego życia! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz roślinami polnymi. W pocie czoła będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty. Bo prochem jesteś i w proch się obrócisz.

I Adam nadał swojej żonie imię Ewa, bo ona była matką wszystkich żyjących.

I Pan Bóg sporządził Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyrodził ich.

Wtedy Pan Bóg powiedział: Oto człowiek stał się jak jeden z nas: znający dobro i zło. Wygnajmy go, aby nie wyciągnął ręki i nie zerwał owocu z drzewa życia, by jeść i żyć na wieki. Dlatego Pan Bóg wygnał go z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty. I tak wygonił człowieka, a na wschód od ogrodu Eden postawił cherubinów i promienisty miecz obracający się na wszystkie strony, aby strzegły drogi do drzewa życia.

ZAMORDOWANIE ABLA

1 Moj. 4:1-22,25

Ewa urodziła Adamowi syna, dała mu na imię Kain i powiedziała: Otrzymałam mężczyznę od Pana. Potem urodziła jeszcze jego brata Abla. A Abel był pasterzem owiec, a Kain uprawiał rolę.

Z biegiem czasu stało się, że Kain przyniósł Panu ofiarę z plonów rolnych. Także Abel złożył ofiarę z pierwotnych trzody swojej i z ich tłuszczu. A Pan spojrział łaskawie na Abla i jego ofiarę; lecz na Kaina i na jego ofiarę nie spojrział.

Kain bardzo się rozgniewał i spochmurniała jego twarz.

Wtedy Pan zapytał Kaina: Dlaczego się rozgniewałeś? I czemu spochmurniała twoja twarz? Jeśli będziesz dobrze czynił, czy nie zostaniesz wywyższony? A jeśli nie będziesz dobrze czynił, grzech czyha u drzwi. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować.

I Kain rozmawiał ze swoim bratem Ablem. A gdy byli na polu Kain powstał przeciwko swemu bratu Ablowi i zabił go.

Wtedy Pan zapytał Kaina: Gdzie jest twój brat Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czy ja jestem stróżem mego brata?

Bóg zapytał go: Cóż uczyniłeś? Głos krwi twego brata woła do mnie z ziemi. Teraz przeklęty będziesz na ziemi, która otworzyła swe usta, aby przyjąć krew brata twego, przelaną twoją ręką. Gdy będziesz uprawiał rolę, nie da ci już swego plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.

Wtedy Kain powiedział do Pana: Zbyt ciężka jest moja kara, abym mógł ją znieść. Oto wyganiaasz mnie dziś z powierzchni ziemi, a przed twoją twarzą będę ukryty. Będę tułaczem i zbiegiem na ziemi, a stanie się tak, że każdy, ktokolwiek mnie spotka, zabije mnie. Pan mu odpowiedział: Nie! Ktokolwiek zabiłby Kaina, poniesie siedmiokrotną zemstę. Położył też Pan na Kainie znak (Pan dał Kainowi znak – Rotherham, przyp. tłum.), aby go nikt nie zabijał, kto go spotka.

Wtedy odszedł Kain sprzed oblicza Pana i zamieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu. A Kainowi urodził się Enoch i zbudował Kain miasto i nazwał je od imienia swego syna, Enoch. A Enochowi urodził się Irad, a Irad spłodził Mechujaela; a Mechujael spłodził Matuszaela, a Matuszael spłodził Lameka.

Lamek pojął sobie dwie żony; imię jednej było Ada, a imię drugiej – Silla. Ada urodziła Jabala, który był praojcem mieszkających w namiotach i pasterzy. Jego brat miał na imię Jubal i był ojcem wszystkich grających na harfie i na flecie. A Silla urodziła Tubalkaina, który był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza.

A Ewa znowu urodziła syna i dała mu na imię Set, mówiąc: Bóg dał mi innego potomka zamiast Abla, którego zabił Kain.

BS 2023, s. 30-31

PYTANIE BIBLIJNE

Pytanie – Które z przymierzy jest większe, Przymierze Abrahamowe czy Nowe Przymierze?

Odpowiedź – Przymierze Abrahamowe jest zarządzeniem obejmującym wszystko. Jest w nim zawarte wszystko, co Bóg dokonał i czego jeszcze dokona dla naszego rodu. Przymierze Zakonu zostało dodane do tego Przymierza „z powodu przestępstw” (Gal. 3:19, BW). Chociaż Przymierze Zakonu było jedynie typicznym zarządzeniem, niemniej jednak rozwinęło pewną klasę, która w podrzędny sposób będzie użyta przez Boga w błogosławieniu ludzkości podczas Wieku Tysiąclecia. To Przymierze jest reprezentowane przez Hagar, a jej syn, Ismael, przedstawia naród Izraela (Gal. 4:21-31). Chrystus – Głowa i Ciało, jest reprezentowany w Izaaku, synu Sary. Sara, pierwsza żona Abrahama, przedstawia część Przymierza Abrahamowego rozwijającą Chrystusa, odnoszącą się głównie do potomstwa duchowego. Czasami mówimy o tej części, jako o Przymierzu Sary. To Przymierze Sary – Przymierze Łaski – rodzi klasę Izaaka – Chrystusa, Głowę i Ciało.

Tak jak Izaak nie urodził się w zwykły sposób (ponieważ Abraham i Sara byli naturalnie za starzy), lecz był stworzeniem wyjątkowym, tak też było z Chrystusem. Ta klasa „Izaaka” najwyraźniej jest nowym stworzeniem. Jezus – Głowa – stał się nowym stworzeniem w Jordanie. Ciało było formowane z członków upadłej ludzkości podczas Wieku Ewangelii. Boskim zaproszeniem dla nich było, by składali swe ciała jako żywe ofiary (Rzym. 12:1), aby wraz ze swą Głową mogli osiągnąć Boską naturę – było to coś, czego nigdy przedtem nie zaoferowano. Po skompletowaniu klasy Chrystusa i ich wejściu z Chrystusem na Jego tysiącletni tron (Mat. 25:31), błogosławieństwo określone w Bos-

kiej obietnicy dla Abrahama dotrze do wszystkich rodzin na Ziemi. Ono dotrze do nich przez potomstwo „Izaaka”: klasę Chrystusa, a podrzędnie przez Wielką Kompanię, a także przez Starożytnych i Młodocianych Godnych, rozwiniętych odpowiednio przed i po czasie, w którym wierzący mogli stać się członkami Małego Stadka.

Podczas nadchodzącego Mesjańskiego Wieku, czyli Wieku Tysiąclecia, wszystkie ludy i rodziny Ziemi, które w tym życiu nie miały takiej możliwości, będą błogosławione przywilejem, czyli możliwością stania się dziećmi Abrahama – dziećmi Bożymi. W tym obrazie Abraham przedstawia Boga. Bóg powiedział do Abrahama: „[...] ustanowiłem cię ojcem wielu narodów” (1 Moj. 17:5, UBG; Rzym. 4:17), „I w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi [...]”. Będą one błogosławione pod Nowym Przymierzem – zarządzeniem, za pomocą którego zostaną wypełnione ziemskie zarysy Przymierza Abrahamowego w stosunku do Izraela i innych. Zgodnie z tym, Przymierze Abrahamowe obejmuje wszystkie inne przymierza, które są jedynie różnymi zarysami Boskiego zamierzenia, przez które dzieło zawarte w wielkim Przymierzu Abrahamowym ma być dokonane.

Po śmierci Sary, Abraham, reprezentujący Boga, pojął następną żonę o imieniu Keturą, przedstawiającą Nowe Przymierze. Miał z nią liczne dzieci (1 Moj. 25:1-3), będące typami tych, którzy otrzymają życie wieczne pod Nowym Przymierzem. Tak właśnie zostało przedstawione Nowe Przymierze i jego wspaniałe dzieło doprowadzania do życia wielu osób – do „chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rzym. 8:19,21, BW).

BS 2023, s. 31-32

PAMIĄTKA ŚMIERCI JEZUSA CHRYSTUSA W 2023 ROKU

Poniedziałek, 3 kwietnia po godz. 18.00

SPÓJRZ WSTECZ Z PRZEBACZENIEM, W PRZYSZŁOŚĆ Z NADZIEJĄ I W GÓRĘ Z WDZIĘCZNOŚCIĄ.

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

